

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 2 spalonych (szerokość spacji 45 mm) po 72 grosze. Dla poszukujących pracy po 20 groszy. „Marginesowe” po złotych 3.— za 1 mm w 1 spacji (szerokość spacji 45 mm).

Rok V.

Nr. 26.

Kraków, wtorek 2 lutego 1943

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję reklamy będą wzniesione autorom jedynie wówczas, gdy dołączono zostanie znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4,50 zł, z odnośnikiem do domu 5 zł. Na prowincji dopłata portu. Konto ciekowe: Warszawa 658.

Oreż niemiecki broni całej Europy.

O silną tarczę broni i poświęcenia rozbija się bolszewicka nawała. Orędzie Führera w dziesiątą rocznicę objęcia władzy.

(tp) Berlin, 1 lutego. Dziesiątą rocznicę objęcia władzy kancelarskiej Rzeszy przez Hitlera, ówczesnego przywódcę partii narodowo-socjalistycznej, przypadającą na dzień 30 stycznia, obchodzono w sobotę na terenie Niemiec wśród nastrojów najbardziej odpowiadających doniosłości i powadze chwili historycznej.

Dla ludności Niemiec, związanej zwłaszcza w ostatnich tygodniach tysiącami więzów wspólnoty z heroicznym poświęceniem się żołnierza, walczącego o przyszłe losy nie tylko Niemiec, ale całego kontynentu, dzień ten pełen wspomnień, był zarazem dniem szarej codziennej pracy i najwyższego skoordynowanego wysiłku w imię ostatecznego zwycięstwa. Huk młotów, przekuwających stal na broń, stukot kół pociągów, ciężką pracę górników, wydobywających pod ziemią skarby mineralne, szum wrzesał w fabrykach tekstylnych, wreszcie zimową monotonię życia wielkiego przerywały jedynie głosniki radiowe, podające tekst orędzia, skierowanego przez Adolfa Hitlera do narodu niemieckiego z głównej kwatery oraz słowa mów wygłoszonych przez marszałka Rzeszy, Hermanna Göringera i ministra Rzeszy, dra Goebbelsa. Padły słowa mocne, głębokie, tem mocniejsze, że głoszone je wobec wydarzeń decydujących; w chwili, kiedy kładzie się podwaliny dla historii przyszłych generacji.

W orędziu swym Führer powiedział m. in.:

W ciągu wielu lat raz po raz stawiałem światu praktyczne propozycje w sprawie rzeczowego ograniczenia zbrojeń oraz w sprawie lojalnej współpracy. Historycy będą w przyszłości mogli stwierdzić, że jeszcze dotychczas nie zdarzyło się, aby pokojowe propozycje kogokolwiek z ludzi spotykały się z większą dozą nienawiści, niż właśnie moje. Zainteresowani w kapitalistycznej i bolszewickiej eksploatacji narodów zaczęli Nowe Niemcy nienawidzić w tym samym stopniu, w jakim one starały się być wzorem w kwestjach pokojowego rozwiązywania istniejących przeciwności, społecznych zagadnień lub trudności natury gospodarczej. W szczególności międzynarodowe żydostwo potęgowało nienawiść swą do nowych Niemiec, które ani nie zamierzały ugiąć się przed międzynarodowymi załatwianiami gieldowymi, ani też nie dążyły do zastraszających pogroźkami bolszewizmem. Pomimo wrogiego nastawienia udało się rok rocznie osiągać coraz większy postęp, również drogą rewizji dyktatu wersalskiego ze strony nieprzyjaciół i drogą przywrócenia Niemcom praw życiowych. Dopiero po odrzuceniu wszystkich moich propozycji, dotyczących ogólnego ograniczenia zbrojeń, poleciłem i przeprowadziłem organizację nowej niemieckiej siły zbrojnej. W tym samym jednak okresie, od przeszło 10-ciu lat, bolszewizm przygotowywał się do najazdu na Europę drogą planowych zbrojeń o zaiste gigantycznych rozmiarach. Jaki los stałby się udziałem narodu niemieckiego oraz Europy, gdyby w ostatniej minucie, dnia 22 czerwca 1941 roku, nowa niemiecka siła zbrojna nie zasłoniła swym puklerzem naszego kontynentu! Ktośby uwiarył w groteskowe gwarancje, lub niemniej bezwartościowe i papierowe deklaracje anglosaskich mężów stanu, które miały uratować świat od na-

wali takiej potęgi, jaka — jak o tem obecnie bez obłonek mówią dziennikarze amerykańscy — na przestrzeni dwudziestu lat przed oczyma miała jedynie tylko cel, podobnie jak ongiś w okresie wędrowki ludów lub nawały mongolskiej, napadła Europę, zniszczyć jej zdobycze kulturalne, w szczególności zaś wypieść jej mieszkańców dla uzyskania niewolników do pracy w tułaczach syberyjskich.

Która z państw poza Niemcami byłoby

Konieczność rozprawy ze Wschodem.

Kiedy w roku 1939 Francja i Anglia bez jakiegokolwiek powodu wypowiedziały Niemcom wojnę, a tem samem rozpętały drugą zawieruszę światową, to czyż ich podświadomość miała tylko tę jedną dobrą stronę, że wywołał największą rozprawę erę w dziejach historii właśnie w takim momencie, kiedy Rzesza osiągnęła najwyższy poziom swej siły. Rozpętała się więc walka, która, jak to dziś dobrze już wiemy, władcy Kromli niedawno już byli postanowili, a która z roku na rok stawała się mogła tylko coraz cięższa. W obliczu rozmiarów owych olbrzymich zmagania bledną wszystkie inne zdarzenia. Gdyby bowiem nowy napór, wywierany przez Azję wewnętrzną na Europę miał odnieść powodzenie, to dzisiejszy świat musiałby się tak samo rozpaść jak zalała się kiedyś stary świat w nawałnicy Hunów. Daremna by się stała znowu praca ludzi na przestrzeni kilku tysięcy lat, najwspanialszy rozwój tego kontynentu ustąpiłby miejsca zamieszaniu, a zamiast jego kultury zapanałaby niewiarygodna wprost barbarzyństwo.

Jakiegokolwiek ciosy losu mogłyby nas

w stanie stawić czoło takiemu niebezpieczeństwu?

Jeśli zatem od roku 1941 większość Europy skupia się wokół Niemiec w walce przeciw niebezpieczeństwu ze Wschodu, to było to możliwe tylko dlatego, ponieważ te Niemcy uzyskały w roku 1933 warunki polityczne, kulturalne i materialne, umożliwiające prowadzenie boju, rozstrzygającego obecnie o losach świata. Tak, jak w swoim czasie istniały w kraju dwie tylko możliwości: albo zwycięstwo narodowo-socjalistycznej rewolucji, a co za tem idzie, planowa społeczna rozbudowa Rzeszy — albo bolszewicki przewrót, a z nim ruina i niewolnictwo wszystkich mieszkańców.

tak i dzisiaj istnieją tylko te dwie alternatywy: albo zwyciężą Niemcy, niemiecka siła zbrojna i kraje z nami sprzymierzone, a tem samem Europa, albo ze Wschodu wtargnie azjatycko-bolszewicka nawała na najstarszy kontynent kultury, czyniąc tak samo zniszczenie i spustoszenie, jak to już czasu swego działo się w Rosji.

Tylko nieobliczalni fanteści mogliby istotnie uwierzyć w żydowskie brednie, że jakieś tam brytyjskie lub amerykańskie papierowe oświadczenie mogłoby położyć tamę takiej katastrofie narodu.

spotkać, niezmieniałby on w porównaniu z tem, co przybyłoby wszystkim, gdyby herdy barbarzyńców ze wschodu zdołały się przewalić przez naszą część świata.

W dawnych czasach wyrzucali rykoszety w odległe kraje, aby walczyć za ideał swojej wiary, dziś walczą nasi żołnierze na bezkresach Wschodu, by zachować Europę od zgłady. Każde poszczególne życie ludzkie, oddane na ofiarę tej walki, zabezpieczy życie całym pokoleniem w przyszłości. Jak długo tylko uważałem to za możliwe, podawałem stale i kilkakrotnie dłoń ma do zgody. Po odrzuceniu w lipcu 1940 r. mojej ostatniej propozycji pokojowej, stało się jasne, że każde potwierdzenie tego gestu z mojej strony byłoby uważane za znak słabości, odpowiedziałbym bowiem podżegaczom do wojny pod żadnym warunkiem nie życzył sobie pokoju. Sprzyśnięcie międzynarodowego kapitalizmu z bolszewizmem nie jest w tym wypadku zjawiskiem żadną miarą sprzecznym, jest ono natomiast objawem naturalnym, ponieważ w obu sprężyna jest ten sam naród, który już od tysiącleci nienawidzi swą ustawicznie rozdziera ludzkość, rozkła-

da ją od wewnątrz, wysysując ją gospodarczo i niszczy politycznie.

Międzynarodowe żydostwo jest „destruktywnym fermentem narodów i państw”

w równej mierze dziś jeszcze, jak to było w starożytności i pozostanie nim dopóty, dopóki narody nie znajdą dość siły na wypłeniczenie z pośród siebie tego zarazka chorobotwórczego.

W tych najpotężniejszych zmaganiach dziejów świata, nie spodziewajmy się, aby Opatrzność podarowała zwycięstwo. Poszczególne jednostki, czy poszczególne narody poddane jest sumiennemu waznieniu i którokolwiek okaże się na szali zbyt lekkim, ten musi odpadnąć. Dlatego że już w dniu 1 września 1939 r. oświadczyłem, że ani czas, ani siła broni nie przemoże narodu niemieckiego, bez względu na to, cokolwiekby mogło się zdarzyć. Dlatego że dziesięć lat, które przeżyliśmy, wypełnione były nie tylko potężnymi czynami pracy pokojowej we wszelkich dziedzinach, m. in. zdobyczy w dziedzinie kulturalnej, oraz sanacji społecznej, ale też i czynami wojskowymi o rozmiarach niebywałych. Zwycięstwem, jakie wywalczyła niemiecka siła zbrojna wraz ze swymi sprzymierzencami w tej wojnie, nie dotąd w historii nie dorównuje.

Wobec przewidywania, że w obecnej wojnie nie może być mowy o zwycięstwie i pokonanych, lecz tylko o tych, którzy się ostaną lub też ulegną zagładzie, państwo narodowo-socjalistyczne torczy będzie tę walkę w dalszym ciągu z takim fanatyzmem, jaki ruchowi temu właściwy był od pierwszej chwili, kiedy przystąpił do zdobycia władzy w Niemczech. Dlatego też już w dniu 30 stycznia 1942 powiedziałem, że zwycięstwo przeżyć może lada słabeusz, natomiast pod twardą próbą losu ostanie się tylko całowicie mocny. Już w ciągu ubiegłej zimy żydowscy przywódcy plutokracji triumfowali z powodu nieuchronnego załamania się niemieckiej siły zbrojnej.

Losy urządziły inaczej.

Być może, że licza na to samo znów w tej zimy. Przekonała się jednakowoż, że potęga ideał narodowo-socjalistycznej jest mocniejsza, aniżeli ich pobożne życzenia. Ta idea tembardziej jednoczy nasz naród, im dłużej wojna potrwa, napelni go wiarą i dzięki temu spotęguje jego siłę działania. Skłoni ono każdego do wypełniania swoich obowiązków, a zniszczy każdego, którokolwiek próbował od nich się uchylić. Z tą ideą w sercu walczyć będziemy tak długo, dopóki, jako oczywisty rezultat, nie nadejdzie nowy dzień 30 stycznia, a mianowicie decydujące zwycięstwo!

O czym konferował Roosevelt z Vargasem.

O rozmowie Roosevelta z prezydentem Brazylii Vargasem, która odbyła się w Natalu, o czym już donosiliśmy, w Waszyngtonie publikuje się urzędową „wspólną deklarację”. W niej to za główny temat tych rozmów określa się niebezpieczeństwo ze strony łodzi podwodnych.

„Roosevelt i Vargas — czytamy tam dosłownie — debatowali nad ciągle jeszcze zagrożającym niebezpieczeństwem łodzi podwodnych na obszarach od morza Karaibskiego do południowego Atlantyku”.

Ponieważ Roosewelt równocześnie do wspólnej deklaracji dołączył sam jeszcze dla prasy dodatek, w którym zwrócił na to uwagę, że opóźnił swą podróż powrotną o kilka dni, ażeby informując omówić z Vargasem konferencję w Casablanco, to przez ten fakt odalania się także poraż pierwszy rąbek zasłony o rzeczywistym temacie rozmowy w Casablanco, dotychczas nie podanym do wiadomości.

Aljanci stracili znowu 9 statków handlowych o pojemności 45.000 brt.

Berlin, 1 lutego. Naszelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w niedzielę, dnia 31 stycznia:

Na odcinkach frontu wschodniego, o które zaczęto walczyć, wojska nasze utrzymały się w zdobytej obronie. Świadło osiągnięte rozszerzy ingerowały w walkach, utrwalając sytuację.

W Stalingradzie nieprzyjaciół początkowo pędzono się ze wszystkich stron ku pozycjom obronnym, a następnie zaatakował je koncentrycznie. Bobatarsko walcząc, pod osobistym dowództwem generalnego marszałka polnego Paulusa, południowa grupa bojowa została otoczona na niezwykłe wąskiej przestrzeni i stawia ostateczny opór w gmachu GPU. W północnej dalonicy miasta obrońcy, pod przewodnictwem 11-go korpusu armji, odparli ataki nieprzyjaciela na zachodni front wytwórni traktorów.

Niemieckie formacje pancerne w rejonie pomiędzy Kaukazem a dolnym biegiem Donu, przeprowadziły znowu kontrataki i zniszczyły otoczone, wglądnie odcięte siły nieprzyjacielskie. Przy tej okazji jedna z dywizji pancernych wzięła do niewoli przeszło tysiąc jeńców. Nad Donem zamykały się powołano

wśród wysokich strat nieprzyjacielskich ataki i próby okrążenia.

Na zachód od Woroneża w kontrataku wydarto nieprzyjaciółowi pewną miejscowość, o którą toczyły się ciężkie walki. Bitwa trwa nadal ze wzrastającą gwałtownością. Lotnictwo dokonywało silnych ataków na maszerujące kolumny, na zatrzaski pojazdów mechanicznych i odpoczywające oddziały. Wozuraj odparto nad jeziorom Ładoga wśród wysokich strat nacierających masowe ataki, które nieprzyjaciół dokonywał przy silnym poparciu artylerji i czołgów, względnie zostały one rozbite na pozycjach przygotowawczych.

Przy parparciu silnych formacji artylerji i czołgów nieprzyjaciół zaatakował pozycje naszych wojsk w zachodniej Trypolitani. Odparto go wśród ciężkich strat w ludziach, pojazdach i broni.

Na terenie Tunisu załamały się nieprzyjacielskie kontrataki na nasze pozycje, zdobyte w ostatnich dniach.

Niemiecy myśliwcy zestrzelili w walkach powietrznych osiem samolotów nieprzyjacielskich. W ciągu dnia niemiecka flota lotnicza bombardowała

brytyjskich, zrzucając sporadycznie i bezskutecznie bomby, dokonała lotów nękających nad Niemcami północnymi aż po stolicę Rzeszy. Nieprzyjaciół stracił przytem pięć samolotów. Dwa dalsze zestrzelono nad pełnym morzem. Nieprzyjacielskie samoloty bojowe zaatakowały w nocy Niemcy zachodnie i północno-zachodni rejon wybrzeża Niemiec. Zostały trafione dziesięć mieszkalni i gmachy publiczne. Ludność poniosła straty. Operujący nocą myśliwcy i baterje artylerji przeciwlotniczej lotnictwa zestrzelił pięć bombowców.

Szybkie niemieckie samoloty bojowe bombardowały w ciągu dnia pewne miasta portowe, leżące na brytyjskim wybrzeżu Kanatu La Mancha.

Niemieckie łodzie podwodne zatopły na północnym Atlantyku, na morzu Bródziemnym i na oceanie Ledowatym północnym dziewięć nieprzyjacielskich statków handlowych łącznej pojemności 45.000 ton.

Zadłużenie Stanów Zjedn.

Sztokholm, 1 lutego. Na plątkowym posiedzeniu Izby reprezentantów przemawiał podsekretarz stanu w urzędzie skarbu Stanów Zjednoczonych Daniel Bell, który wyraził się, iż urząd skarbu, mimo wysokich podatków, lixzy się z możliwością wzrostu publicznego zadłużenia na dzień 30 czerwca 1944 w sumie 210 miliardów dolarów.

Bolszewizm zagrażał całej Europie.

Mowa Marszałka Goeringa do żołnierzy niemieckich armij.

(tp.) Kraków, 1 lutego.

Do żołnierzy wszystkich rodzajów broni niemieckich sił zbrojnych, przemawiał marszałek Rzeszy Goering w dziesiątą rocznicę objęcia władzy w Niemczech przez narodowy socjalizm. W mowie swej, nacechowanej właściwą mu szczerością i żołnierską prostotą, omówił obszernie podstawy polityczne i wojskowe obecnej wojny.

Rosja zalałaby się już oddawna, gdyby brutalny charakter bolszewickiego ustroju nie udzielił jego wyznawcom siły oporu. Marszałek Goering przypomniał ciężką walkę, jaką narodowy socjalizm musiał stoczyć w Rzeszy przeciwko komunistom i że owa walka była równie trudna, jak ta, którą toczy dzisiaj siła zbrojna Rzeszy na Wschodzie. Marszałek Rzeszy wskazał na zwycięstwa niemieckie, odniesione w Polsce, Norwegii, Holandii, Francji, Jugosławii oraz w Grecji.

„W narodzie niemieckim zaczęła się już wyrabiać wiara — tak mówił dosłownie marszałek Goering — że zwycięstwa są czymś zrozumiałym samo przez się. Los jednak nie rozdziela tak łatwo podarunków, a zwłaszcza czegoś tak doniosłego, tutaj zaś los stawia nas wobec ostatniej próby. Wierzyliśmy wówczas, tak przynajmniej sądził naród, że gdybyśmy wszędzie zwyciężyli, wojna zakończyłaby się wkrótce. Nie uważano jednak Wschodu za źródło niebezpieczeństwa, mieliśmy bowiem nawet układ gospodarczy z Bolszewją.

Pozatem widziano również, że mały, nieforymalny, zdecydowany naród obronił się przed wielką Rosją.

W dalszym ciągu mowy marszałek Goering zwrócił uwagę na okoliczności, związane z walką na Wschodzie: „Była to rzecz bardzo ciężka i potrzeba było wszystkich sił, aby przetrwać ostatnią zimę, aby pojąć, że pierwsza wojna przeciwko Finlandii była może najcięższą i największym blizną w historii świata. Podczas gdy Moskwa kazała walczyć kilku armiom we Finlandii, i to po części uzbrojonym w przestarzałą broń, rozbudowywał już oddawna w ciągu 15-tu lat najpotężniejszy przemysł zbrojeniowy, jaki kiedykolwiek jakiś naród posiadał. Marszałek Rzeszy zwrócił przytem uwagę, że społeczeństwo sowieckie żyło prostrą w niewolnictwie i w skrajnej nędzy. Dla zwykłych jednostek nie było tam niczego, choćby nawet ołówek lub czegokolwiek, co mogłoby umilić życie. Cały przemysł pracował tylko dla jednego, jedynego celu. W końcu wreszcie bolszewicy położyli głównie nacisk na produkcję czterech rodzajów broni: czołgów, dział przeciwpancernych, samolotów oraz broni przeciwlotniczej.

Na samym tylko zajęciu przez nich obszaru polskim rozpoczęli bolszewicy budowę niemal tysiąca lotnisk.

Mówca zadał takie pytanie: „Czemże jest wogóle Europa dla Unii sowieckiej? Jeśli spojrzymy na to olbrzymie państwo, które sięga aż do oceanu Spokojnego i porównamy je na globusie z Europą, to musimy istotnie zastanowić się, czy słusznie nazywamy się jedną, odrębną częścią świata? Na to pytanie odpowiedział jasno pewien rosyjski oficer z otoczenia Stalina: „Europa jest w najlepszym wypadku jedną wielką rosyjską prowincją. Europa stanowi mozaikę niezliczonych państw, zwalczających się nawzajem. Czy Szwajcaria jest Europa, albo Szwecja względnie Dania lub Francja, czy też Polska jest Europa; to wszystko nie nigdy nam nie przeszkadzało, ale od kiedy Rosjanie zaczęli się posuwać ku Zachodowi, zwracali się przeciwko nim w tej Europie zawsze wal niemieckiej. Wszystko inne nie ma dla nas żadnego znaczenia. Jeżeli jednak pokonamy Niemcy — tak mówił ów oficer Stalina — wtenczas opanujemy Europę.

Ozy w tej Europie znajdują się sprzymierzeni, przyjaciele, kraje neutralne lub nastawione nieprzyjacielsko, to muszą one w duchu przynależać, że gdyby Niemcy zalałaby się, bolszewicy nie zatrzymały się ze samego szacunku nad granicą Szwecji lub Szwajcarii, albo jakiegokolwiek innego neutralnego państwa. Komunizm przewaliłby się w tej samej chwili przez Europę aż do najodleglejszego jej krańca.

Marszałek Goering wspominał o wizycie Molotowa w Berlinie, gdzie tenże wyraził pogląd, że możliwym jest dalsze zachowanie bardzo dobrych stosunków z Niemcami, domagał się jednak ataku na Finlandję. Moskale sięgnęliby poprzez nią natychmiast do szwedzkich złóż rud, zapewniliby sobie porty wolne od lodów. Z drugiej zaś strony pragnął on zająć Rumunję, aby stamtąd poprzez Bułgarię wtargnąć na Bałkany i tak stopniowo rozpocząć posuwanie się na prawem i lewym skrzydle. Tu wskazał marszałek znowu na to, że wówczas był również w Rzeszy szereg mniej lub więcej ważnych osobistości, które prowadziły strasną politykę.

Kancelarz Hitler znalazł się wobec najtrudniejszej decyzji w swym życiu, gdyż wiedział, że to będzie najtrudniejsza ze wszystkich walk. Skoro zaś nadeszły raporty o sowieckich zbrojeniach, Führer nie mógł się więcej wahać. „Zapadła wtedy decyzja o lotnieniu lub o upadku zachodniego świata“.

Po tych słowach marszałek Rzeszy przed-

stawił zwycięskie walki z roku 1941 i niezmierzone trudności, związane z przetrwaniem pierwszej zimy.

Zaden człowiek nie uważałby za możliwą, aby po owej zimie mogła nastąpić skuteczna ofensywa.

Potem nastąpiła druga zima rosyjska: żywo nie przedstawiali się równie srogo, ale zato nastąpiło kolosalne napięcie i każdy żołnierz był potrzebny. Marszałek Goering opisał tu barbarzyńską zaciętość, z którą bolszewicy rzucali swe narody na szalę wojny.

„Kto w ten sposób włada narodem, ten jest ciężkim przeciwnikiem, ale również i żołnierz niemiecki stał się twardszy. Musi on wiedzieć, że na Wschodzie decyduje tylko prawo siły. Moskale zrozumiał jasno, że nie może nadal utrzymać sprawności produkcji wojennej, odebrano mu w jak najszerszym zakresie obie zasadnicze podstawy: węgiel i żelazo. Nie zważając na nie, musiał przeto odzyskać swe tereny węglowe i kopalnie żelaza. Widzimy teraz, jak po raz ostatni dokonuje on mimo wszystko gigantycznych wysiłków, wystawia nowe dywizje, uzupełnia inne, ale nie są to nowe roczniki, które z entuzjazmem dają pod sztandary, przeciwnie: zmęczeni starcy, albo też 16-letni chłopcy wcielani są do czołowych batalionów. W tym poza tymi batalionami zwiększa się trzykrotnie lub czterokrotnie ilość karabinów maszynowych formacji komisarzkich. Mamy teraz prawdziwy obraz strat rosyjskich, które we właściwym czasie poda się do wiadomości. Dreszcz przebiega po plecach temu, kto spogląda na owe straty, ale był to potężny materiał ludzki, który Stalin miał do dyspozycji, wydobyl on zeń wszystko. Czy byli to ludzie niedoświadczeni, czy ile ubrani, to było rzecz obojętną. Czołgi jego stały się o wiele gorsze, ale znalazły się znowu na swym miejscu.

Stalin nie zna chwili spokoju.

Nie daje swemu narodowi chwili wytchnienia. Z pomocą tych potężnych mas ludzkich wtargnął on tu i ówdzie. Trudno jest walczyć w Rosji, a jeszcze trudniej w okresie zimy rosyjskiej, ale jedno endowne uczucie

może nas ożywiać: „żołnierz niemiecki stawiał opór“.

Goering oświadczył, iż jedynie naród niemiecki, zachowując pełny swój szacunek dla innych narodów, jest w tem położeniu, że może zniszczyć bolszewizm. Wskutek zimy odpadło kilka naturalnych przeszkód, tak, że Rosjanie, kiedy natknęli się na słabo oddziały niemieckie, albo sprzymierzone, tu i ówdzie znowu zdołali się przebić. „Ściągnęli oni wszystko, co było możliwe, ale ja jestem przekonany, że jest to także ich ostatni wysiłek, ostatnia rezerwa, którą u nich mogła być osiągalna, ponieważ upór ten jest już barbarzyństwem, gdyż właśnie bolszewicy są tymi, którzy głównie nie przywiązują żadnej wagi do wartości życia własnych ludzi. Biliśmy ich dotychczas i będziemy ich także dalej bili. Chodzą obecnie teraz o to, aby plan ich, zmierzający do ponownego objęcia w posiadanie utraconych źródeł surowcowych udaremnić i odrzucić ich. A stanie się to na całej linii.

Obecnie zaciętość walk przybrała rozmiary gigantyczne.

Walki pod Stalingradem, według słów marszałka Goeringa, można uznać za największe zmaganie bohaterów historii niemieckiej. Bojowników ze Stalingradu wystawił marszałek Rzeszy w słowach najwyższego uznania. Europa zaczyna teraz prawdopodobnie z trwogą rozumieć, co oznaczała ta walka, rozumieć, że ci meżowie, stawiający tam opór aż do ostatnich granic, natują nie tylko Niemcy, lecz Europa i to państwa, które wśród dobrobytu oddają się swym rojeniom. Anglia nie rozumiała nigdy Europy, Anglia nie była nigdy zdolna ująć się za Europą.

Dziś Anglia dokonuje jednak najokropniejszej zdrady w stosunku do Europy.

Zapowiadając nową ofensywę na Wschodzie, marszałek Rzeszy powiedział, co następuje: „Jestem bezwzględnie przekonany i wiem o tem z całą pewnością, że z chwilą, kiedy słońce zataczać zacznie wyższe kręgi, to ujrzy ono wówczas wojska niemieckie w ofensywie dokładnie tak, jak w roku poprzednim. Oddziały nasze ulmą w swe ręce nową, jeszcze lepszą broń. Stałowe dywizje wystąpią do boju“.

Nowe sukcesy niemieckich łodzi podwodnych.

Odparcie ataków sowieckich.

Berlin, 31 stycznia. Niemiecki komunikat wojenny z soboty dnia 30 stycznia ma brzmienie następujące: Zacięta bitwa obronna w południowej części frontu wschodniego trwa w poszczególnych miejscach z niezmniejszoną gwałtownością, gdy równocześnie na innych, umocnionych odcinkach frontu, nacisk nieprzyjaciela w międzyczasie osłabił.

Sytuacja w Stalingradzie nie uległa zmianie. Mocno obrońców jest niezłomna.

Ruchy naszych wojsk między Kaukazem a dołnym Donem przebiegają bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela.

Powtarzając się ataki nieprzyjacielskie na nasze pozycje, leczona na wschód od środkowego biegu Donu odrzucono wśród zaciętych walk, przy ciężkich stratach nieprzyjaciela. W kontrataku rozbito jedną z sowieckich dywizji strzeleckich.

W rejonie na zachód od Woroneża ruchoma bitwa toczy się nadal. Silne formacje lotnictwa ingerowały w walkach na ziemi. Na południu od jeziora Ładogi nieprzyjaciół na szerokim froncie podjął znowu ataki przy poparcu silnych jednostek artylerji i czołgów. W ciężkich walkach, rozgrywających się częściowo w pierś, krwawo odparto wszystkie ataki i jedynie w dniu wczorajszym zniszczono 42 czołgi. W walkach nad środkowym biegiem Donu odznaczają się oddziały 24 niemieckiego korpusu pancernego i włoski korpus alpejski. Skutecznie uczestniczyli w tej akcji tubylcze formacje ochotnicze.

Tylnie strażni niemiecko-włoskiej armii pancernej w Afryce północnej krwawo odparli silne nieprzyjacielskie ataki pancerne.

Z terenu Tunisu raportowano jedynie działalność bojową o znaczeniu lokalnym. Lotnictwo ponownie bombardowało port Algier, wzniecając przytem pożar na statku handlowym. Wczoraj wieczorem jedna z formacji niemieckich samolotów bojowych zatakowała konwoj nieprzyjacielski na wodach Gangu i zatopila 3 statki transportowe łącznej pojemności 14.000 ton, oraz 2 kontrtorpedowce. Ciężko uszkodzono jeszcze jeden kontrtorpedowiec, oraz jeden statek handlowy średniej wielkości.

W ataku na lotnisko w Bône zniszczono na ziemi 7 kilumotorowych samolotów nieprzyjacielskich. W walkach powietrznych z ogniem artylerji przeciwlotniczej lotnictwa, oraz pokładowej artylerji przeciwlotniczej marynarki, zestrzelono w rejonie morza Śródziemnego 12 samolotów brytyjskich i amerykańskich.

W ciągu dnia i w godzinach wieczornych nieprzyjaciół bombardował dwa miasta portowe, leżące na francuskim wybrzeżu Atlantyku, nie uzyskując sukcesu wojkowego. Wielka jest liczba ofiar wśród ludności. Strącono 8 z pośród atakujących samolotów.

Wielki admirał Raeder admirał-inspektorem marynarki wojennej.

Admirał Doenitz głównodowodzącym marynarki wojennej.

Główna Kwatera Führera, 1 lutego. W swej głównej kwaterze Führer przyjął w sobotę głównodowodzącego marynarki wojennej, wielkiego admirała Raedera i w zaszczytnym uznaniu historycznych jego zasług położonych w rozbudowie marynarki wojennej oraz za dowodzenie nią w walce wojennej o Wielkie Niemcy mianował go admirał-inspektorem marynarki wojennej Wielkich Niemiec.

Na prośbę wielkiego admirała Führer zdecydował się zwolnić go z jego codziennych prac związanych z dowodzeniem marynarką wojenną, natomiast zatrzymał go jako swego pierwszego doradcę w kwestiach morsko-politycznych.

Równocześnie Führer mianował głównodowodzącym łodziami podwodnymi, admirała Doenitza na wielkiego admirała i na głównodowodzącego marynarki wojennej.

Wysoki zaszczyt, który przypadł w udziale wielkiemu admirałowi Raederowi, podkreśla zakres i doniosłość dzieła jego życia,

któremu się poświęcił od 1 października 1928 roku, stojąc na czele marynarki wojennej. Rozwój oraz walki, zmagania się oraz zwycięstwa tej marynarki wojennej będą po wsze czasy związane z imieniem pierwszego wielkiego admirała Wielkich Niemiec.

W osobie wielkiego admirała Doenitza obejmuje dowództwo marynarki oficer, którego działalność na najbardziej eksponowanym froncie od chwili ponownego powstania floty niemieckich łodzi podwodnych stała się już symbolem twardej służby naszej najgroźniejszej broni morskiej w zmaganiu się o przyszłość niemieckiego narodu. Pod jego osobistym dowództwem niemieckie łodzie podwodne dokonały niezrównanych czynów bohaterskich i zadały nieprzyjacielowi druzgocące ciosy. Osoba admirała Doenitza to gwarancja, że śmiały duch ofensywny, który od początku ożywił marynarkę wojenną, będzie nią kierował także i w przyszłości aż do ostatecznego zwycięstwa.

Vittorio Ambrosio szefem sztabu gen. włoskich sił zbrojnych.

Rzym, 1 lutego. Urzędowo komunikują: Szef sztabu generalnego armii włoskiej marszałek hr. Ugo Cavallero został na własne życzenie zwolniony z zajmowanego stanowiska. Na stanowisko to powołany został generał armii Vittorio Ambrosio, pełniący dotąd obowiązki szefa sztabu generalnego włoskiej armii lądowej.

W miejsce generała Ambrosio zamianowany został generał 6-tej armii Ezio Rosai szefem sztabu generalnego włoskiej armii lądowej.

Włoskie komunikaty wojenne.

Rzym, 31 stycznia. Włoski komunikat wojenny z soboty dnia 30 stycznia ma brzmienie następujące: Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Na terenie zachodniej Trypolitanii ograniczona działalność wywiadowa. — Wojska osi umocniły ostatnie pozycje w Tunecie. Niemiecy lotnicy stracili w walkach powietrznych 7 samolotów, tudzież zniszczyli 6 innych samolotów, znajdujących się na lotnisku Bone. Artylerja przeciwlotnicza zestrzeliła 2 aparaty typu Curtisa.

Na morzu między Algierem i Bone formacje naszych samolotów torpedowych pod komendą kapitana Giulio Graziani, kapitana Urbano Mancini i porucznika Giuseppe Cimicchi zatakowały silnie ubezpieczony konwój. Pomimo niezwykle silnego ostrzeżenia artylerji przeciwlotniczej i obrony powietrznej zatopiono dwa statki handlowe, jeden średniej wielkości, drugi zaś większy oraz poważnie uszkodzono trzeci parowiec. Celnym pociskiem torpedy trafiony został brytyjski kontrtorpedowiec klasy Jervis i poszedł na dno.

Przeciw temu konwojowi nieco później zwróciły ataki niemieckie samoloty, które zatopły trzy statki, łącznej pojemności 14.000 ton, tudzież dwa kontrtorpedowce. Inny kontrtorpedowiec oraz parowiec pojemności 4000 ton uległy poważnym uszkodzeniom.

Nieprzyjacielskie samoloty bombowe niszczyły wczoraj zatakowały jeden z naszych transportów konwojowanych na morzu Śródziemnym. Dzięki natychmiastowej akcji statków, chroniących konwoj, uniemożliwiono atak, strącając dwusilnikowy samolot. Nieprzyjacielskie samoloty dokonywały w dniu wczorajszym nalotów na pewne miejscowości na terenie Syrii, powodując znaczne straty i pociągające za sobą zranienie jednej osoby.

W dniu wczorajszym włoscy myśliwcy natknęli się nad Messyną na atakujący nieprzyjacielski samolot, który spadając do morza w okolicy Santa Margherita rozbił się. Do niewoli dostał się pilot, kapitan wojsk południowo-afrykańskich, który zeskoczył z samolotu przy pomocy spadochronu. Drugi samolot zniszczył akcja obrony przeciwlotniczej.

Wczorajszym rankiem dnia dzisiejszego po raz wtóry przeleciało nad Messyną 8 nieprzyjacielskich samolotów bombowych, zrzucając liczne bomby. Szkody są znaczne. Artylerja przeciwlotnicza zestrzeliła dwa samoloty nieprzyjacielskie, przytem jeden spadł w okolicy miejscowości Mili w rejonie Milese, drugi zaś porobił na zachód od cytateli.

Dziś rano nieprzyjaciół dokonał nalotu również na Augusta i Catanę. Liczne bomby, zrzucone w okolicy tych miast nie wyrządziły zbyt poważnych szkód. Ctery samoloty zestrzeliła artylerja, przytem spadły one w okolicy La Ballea, Greco Santa Croce, Cap Passero i Catanę. Dwa z naszych samolotów nie porobiły z akcji ostatnich dwóch dni.

*

Rzym, 1 lutego. Włoski komunikat wojenny z niedzieli 31 stycznia brzmi:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Silne nieprzyjacielskie formacje, wspierane czołgami i przy poparciu gwałtownej akcji artylerji, zatakowały nasze pozycje w zachodniej Trypolitanii, zostały jednak odparte, ponosząc znaczne straty w żołnierzach, działach przeciwpancernych i samochodach.

Akcje wypadowe oddziałów szturmowych osi rozwinęły się pomyślnie na froncie tunetańskim. Oddziały nieprzyjacielskie kontratak na zajęte pozycje.

Niemiecy myśliwcy zestrzelili 8 samolotów angielskich. Jeden z tych samolotów należał do formacji, która razła ogniem karabinów maszynowych jeden z transportów rannych.

Nasze samoloty bombowe atakowały La Valetta i port Bone, gdzie wybuchły gwałtowne pożary. W pobliżu wybrzeża tunetańskiego nasi myśliwcy zestrzelili samolot typu Glenn-Martin.

W późnych godzinach popołudniowych dnia wczorajszego przelatywały ponownie nad miastem Messyną 4-silnikowe bombowce typu „Liberator“. Zrzucane bomby kruszące i zapalające, które spowodowały poważne straty. Liczne ofiary, jakie w tym dniu pociągają za sobą ataki lotnicze, podniosła się na 51 zabitych i 103 rannych. Nasze samoloty myśliwskie, które zatakowały formacje, zestrzeliły 2 z pośród atakujących samolotów. W walkach powietrznych utraciliśmy samolot typu „Macchi 200“, przytem pilot wyskoczył przy pomocy spadochronu i cało wylądował.

Łódź torpedowa pod komendą kapitana marynarki Philippo Ferrari-Armada zatopila na morzu Śródziemnym nieprzyjacielską łódź podwodną.

W nocy z 29 na 30 stycznia łódź podwodna pod komendą kapitana marynarki Vittorio Capagnane, operująca wzdłuż wybrzeży Algieru, zatakowała silnie ubezpieczony nieprzyjacielski konwój, plynący w kierunku zachodnim. Łódź podwodna torpedowała dwa wielkie kontrtorpedowce nieprzyjacielskie, które zatopuły i trafiała trzecia, bliżej nieokreślona jednostka. W niespełna 6 minut łódź podwodna powtórnie zatakowała konwój, zatapiając czwartą większą jednostkę. Wynik ten został stwierdzony przez naszą łódź podwodną, która w stanie nieuszkodzonym odpłynęła w bezpieczne miejsce.

Inna łódź podwodna pod komendą kapitana marynarki Alberto Longhi zatakowała silnie ubezpieczony konwój w okolicy Bougie i odseparował podskami torpedowcami trafia co najmniej dwie bliżej nieokreślone jednostki. Naskutek nieprzyjacielskiej akcji obronnej nie zdołano stwierdzić, czy jednostki te zatonały.

Ustąpienie dwóch ministrów w Ekwadorze.

Buenos Aires, 1 lutego. W Ekwadorze minister oświaty Montavo, oraz minister rolnictwa Crespo Ordonjz podali się do dymisji.

Powodu tego kroku nie podali oni do wiadomości. Dymisję Crespa można oczywiście wytłumaczyć coraz bardziej wzrastającymi trudnościami w rolnictwie. Wytworów Ekwadoru nie można prawie zupełnie eksportować z powodu braku tonażu, przez co kryzys coraz bardziej się zaostrza.

